Nr. 132. Piątek 14 czerwca 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacya otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Polityka gwałtu.

Tisza żyje i Cuvaj żyje. Tisza przeforsował gwałtem ustawy wojskowe i obostrzenie regulaminu, Cuvaj dalej rządzi Kroacyą stanem wyjątkowym. Strzały chybiły — i pozornie nie wywarły żadnego skutku.

Ale tylko pozornie! Chwilowo zwycięża polityka gwałtu, ale nikt się chyba nie łudzi, że zdoła się ona długo utrzymać. Rewolucyjne wystąpienie proletaryatu w Budapeszcie, które jak burza wstrząsnęło stolicą Węgier, jest wymownem świadectwem, że w tym kraju wyzwalają się siły, które nie dadzą się zgnieść żelazną pięścią. A strzały studenta Jakicza były rozlegającym się po całej Europie krzykiem całego narodu chorwackiego deptanego przez bana Cuvaja.

Cóż stąd, że narzędzia reakcyi uszły cało — system reakcyi, system poniewierania konstytucyi otrzymał i w Budapeszcie i w Zagrzebiu cios śmiertelny.

Deptanie konstytucyi — to rozpaczliwy wysiłek tych, którzy już tylko jedną myślą żyją: po nas niech potop przyjdzie!... I do parlamentu austryackiego wprowadził Badeni policyę; dziś Badeni dawno już nie żyje, a w Austryi mamy parlament ludowy, wybierany czteroprzymiotnikowem głosowaniem. I do sejmu pruskiego prezydent Erffa wprowadził policyę przeciw posłom; niedługo przeżył ten junkier swój uczynek, umarł przed kilku dniami, a socyalnej demokracyi nietylko nie zaszkodził jego postępek, lecz przeciwnie, pozyskał jej nowe masy, oburzone gwałtem; fala socyalnej demokracyi w Niemczech rośnie i wzbiera i podmywa już podwaliny twierdzy junkierskiej.

Cóż stąd, że Tisza i Cuvaj żyją? Krótkotrwały i znikomy ich tryumf! Dawno już minęły te czasy, kiedy można było „pancerną pięścią“ dławić lud i odbierać mu jego prawa. Polityka gwałtu i ucisku rodzi odpór. Naród węgierski nie zapomni, w jaki sposób wydarto mu dziesiątki tysięcy nowych rekrutów i na jego barki zwalono nowe ciężary wojskowe. A naród chorwacki nie zapomni, że komisarz węgierskiego rządu zdeptał mu konstytucyę, usunął jego wybranych burmistrzów, zdławił jego prasę i zapomocą żandarmów ciszę cmentarną rozpostarł nad całym krajem. Takich rzeczy się nie zapomina i chwila odwetu nadejść musi.

Polityka gwałtu jest krótkowzroczna i nierozumna. Sieje ona rozgoryczenie, nienawiść i wytwarza śmiertelnych wrogów. Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

„Przyjaciele“ urzędników.

Głosowanie wtorkowe nad paragrafami 31 i 32 ustawy o pragmatyce służbowej dla urzędników państwowych dowiodło jeszcze raz, jak wielka różnica panuje między przyrzeczeniami a czynami Koła polskiego. Panowie z Koła bez różnicy stronnictwa zawsze i wszędzie, szczególnie w okresie wyborczym, przedstawiają się jako najwięksi przyjaciele urzędników, dla których ma się częstokroć szumne frazesy o dobrej woli, o niezłomności wobec rządu itd.; gdy jednak przyjdzie do okazania tych przymiotów w czynie, gdy przez głosowanie można urzędnikom wywalczyć coś ponad efektowne słowa, wówczas Koło znowu staje się tem, czem jest w pierwszym rzędzie, t. j. partyą rządową, która bez względu na potrzeby urzędników-wyborców i na tysiączne obietnice głosuje tak, jak rząd sobie życzy. Dla zamydlenia oczu urzędnikom, którzy przecież nie są analfabetami, czytają gazety i znają przebieg obrad parlamentu, Koło rozbija się hucznie z różnymi wnioskami kompromisowymi, aby tylko wybawić rząd z trudności, a urzędnikom zamiast ulgi dać surogat, a w najlepszym razie złudzenie.

W taki sposób ma się rzecz z „junktim“, jakie rząd ustanowił między pragmatyką a uchwaleniem nowych podatków. Koło polskie ani nie próbowało wywrzeć swego wpływu, aby skłonić rząd do zrzeczenia się tego „junctim“; przeciwnie Koło pośrednio poparło rząd przez agitowanie za wnioskiem kompromisowym, aby tymczasem dać urzędnikom dodatek drożyźniany, podobnie jak otrzymali w styczniu br. Rozumie się, że rząd wolałby dać 12 milionów jednorazowo zamiast awansu czasowego i innych ulg w pragmatyce przewidzianych; pytanie tylko, co jest dla urzędników lepszem: czy stałe zapewnienie przyszłości, czy jednorazowa jałmużna.

Gdy rząd domaga się pod groźbą natychmiastowego uchwalenia ustawy wojskowej, która pociągnie za sobą pięć razy wyższe koszta, niż pragmatyka, Koło nie pyta o pokrycie, lecz w 24 godzin po deklaracyi Heinolda uchwala głosować jak rząd sobie życzy; gdy zaś urzędnikom trzeba uchwalić na pół roku połowę z 29 milionów, Koło wdaje się w kompromisy i zachęca tem inne stronnictwa burżuazyjne do cofnięcia się z drogi naznaczonej im na setkach zgromadzeń urzędniczych.

Jeszcze dobitniej okazała się ta „przyjaźń“ Koła wobec urzędników przy głosowaniu nad §§ 31 i 32 pragmatyki. § 31 został przez komisyę tak wystylizowany, że poseł ksiądz Koroszec, a więc z pewnością nie „rewolucyonista“, powiedział o nim, że „wniosek komisyi jest majstersztykiem dwuznaczności i niejasności. W pierwszej części stawia się świeczkę Panu Bogu, a w drugiej części dyabłu“. To też socyaliści (poseł tow. Glöckel), nie chcąc równocześnie służyć Bogu i dyabłowi, postawili wniosek, aby paragraf ten brzmiał:

„Urzędnikowi nie wolno z powołaniem się na jego stosunek służbowy przeszkadzać w wykonywaniu jego praw obywatelskich“.

FILIP BERGES.

CZYJE DZIECKO?

1

W stanie Południowej Karoliny, państwie bawełny, w pobliżu Charlestownu, zdala od mieszkań innych białych, czarnych i żółtych śmiertelników, stało „chanti“ murzyna Salomona Wooda; chanti — to nędzna buda drewniana z dziurawym dachem, nawpół oderwanemi, zwisającemi okiennicami, stale z powodu braku szyb w oknach przymkniętemi. Nieliczne ocalałe szyby były żółte od kurzu i brudu. Za budą tą ciągnął się mały, mizerny ogródek, w którym rosło parę krzaczków tytoniu i nikłych drzewek morelowych. W jednym kącie zasadzone były ziemniaki, w drugim zaś olbrzymie arbuzy i tykwy, spowite gęstą siecią poplątanych wąsów. Zielska rosło wszędzie podostatkiem. Chwasty i kupy próżnych blaszanek, starych połamanych wiader i zgniłych, cuchnących skórek cytrynowych zapełniały całe podwórko, okolone niskim, nawpół rozwalonym płotem drewnianym. Z trzech stron do zagrody Salomona Wooda przytykały obszerne, jak okiem sięgnąć, żółtawo-zielone pola kukurydzy, tej błogosławionej przez proroka Hayawatę rośliny; z czwartej zaś strony ciągnęły się wzdłuż rzeki niezmierzone plantacye bawełny.

Południowa noc gwiaździsta spowiła to wszystko w ciemno-granatowy płaszcz. Cicho było, jedynie łagodny powiew wiatru donosił zdala, od strony rzeki śpiew przy akompaniamencie „banjo“. Był to prawdopodobnie jakiś śpiewak, płynący łódką, gdyż w pobliżu nie było ani gospody, ani zagrody, w którejby mógł znajdować się instrument muzyczny. W odległości trzystu kroków od chaty Wooda mieszkała ciotka Małgorzata ze swą córką Zuzanną. Staruszka pędziła ubogi żywot, trudniąc się sprzedażą lemoniady na ulicach Charlestownu, córka zaś jej, która służyła u jakichś państwa w City Kolumbii, powróciła przed kilku tygodniami do domu. W domu Małgorzaty nie było żadnego mężczyzny, nie było też i „banjo“. Następna zagroda była bardzo daleko od domu staruszki, a dalej gorzała brudnawa łuna zadymionego miasta.

Zaledwo rozległy się pierwsze tony piosenki, Salomon Wood jął bacznie nasłuchiwać; pykając z krótkiej fajki, usadowił się na progu swej chaty i patrzał z podełba na siedzącą nieopodal żonę swą Idę, trzymającą na kolanach małe, czarne, połyskujące niemowlę. Ida, dwudziestoczteroletnia kobieta, brzydka, jak większość murzynek ze Stanów Południowych, nie zwróciła najmniejszej uwagi na nagłe podniecenie i zdenerwowanie swego małżonka. Słuchała z rozkoszą łagodnych, pieszczotliwych dźwięków „banjo“. Pochyliwszy w zamyśleniu głowę, przytuliła mocniej dziecko i poczęła ledwie dosłyszalnym głosem nucić starą piosenkę murzyńską, jedną z tych beznadziejnie smutnych pieśni, które powstały jeszcze w okresie niewolnictwa i dziś wciąż jeszcze żyją wśród wolnych pokoleń rasy czarnej, jako gorzkie wspomnienia.

— Hej, Ido! — zawołał nagle brutalniej, niż zwykle Salomon. — Skocz-no do ogródka i zetnij mi dwie większe tykwy, muszę je zanieść do miasta.

— Dziś? — z niedowierzaniem spytała Ida, wzniósłszy głowę i obrzuciwszy nieufnem spojrzeniem Salomona.

— Tak, dziś! Zostaw tu dziecko, możesz je tam skaleczyć. Gdzie reszta dzieci?

— Oboje już śpią — odrzekła Ida.

Wstała i położywszy niemowlę do stojącego w pobliżu koszyka, udała się pospiesznie do ogródka po tykwy.

Salomon odprowadził ją wzrokiem, skrzywił w uśmiech grube wargi i jakby usiłował przeniknąć ciemności połyskującemi białkami swych oczu. Wiatr uciszył się, zamilkły dźwięki „banjo“, ciszę nocną przerywało tylko ciche kwilenie niemowlęcia.

— Cóż tam, czy prędko się uporasz? — krzyknął Salomon. (C. d. n.).

Dla stwierdzenia, jak się zachowają „przyjaciele“ urzędników, zażądali socyaliści imiennego głosowania, przy którem Koło polskie głosowało przeciw wnioskowi! Uchwalenie wniosku komisyi oznacza wydanie urzędników w służbie i poza służbą w zupełną zależność rządu, a jak rząd zamierza tę zależność wyzyskać, najlepiej dowodzi rządowe brzmienie § 32.

W Kole polskiem siedzi 19 urzędników państwowych, którzy przedewszystkiem mieliby obowiązek bronić interesów swego stanu. Jak ta obrona wygląda, wynika z powyżej przedstawionego stanu rzeczy, który urzędnicy potrafią osądzić.

Sven-Hedin o Rosyi.

Znany szwedzki podróżnik Sven-Hedin wydał w niemieckiem tłómaczeniu najciekawszą część swej głośnej broszurki — „Ostrzeżenie“ („Ett Varningsord“), o której zamieściliśmy w swoim czasie wzmiankę w „Naprzodzie“. Obecnie więc bliżej możemy zapoznać się z wywodami Sven-Hedina o stosunkach rosyjsko-szwedzkich.

Jak wiadomo, centralną myślą autora jest to, że Rosya w bliższej lub dalszej przyszłości napadnie na Szwecyę (i Norwegię), wobec czego Szwecya powinna się energicznie przygotowywać do skutecznej obrony.

Rosya bowiem chce się rozszerzać, chce mieć nowe porty, dostęp do oceanów. Bałtyckie morze jej nie wystarcza, gdyż porty bałtyckie są w ciągu dłuższego czasu zamarznięte i pozatem na morzu Bałtyckiem inne państwa posiadają silną flotę, krępującą ruchy rosyjskie.

To też Rosya nie szczędziła wysiłków, aby zdobyć sobie odpowiednie stanowisko na oceanie Spokojnym i wyrwać Japończykom handel tamtejszy; Cuszima i Port-Artur na dłuższy czas przerwały usiłowania Rosyi w tym kierunku.

Rosya niejednokrotnie zamierzała przebić się także do oceanu Indyjskiego. Skobielew w swoim czasie przedkładał carowi dokładne plany wyprawy do Indyj. Obecnie Rosya dąży do Indyj przez Persyę. Anglia — nibyto zaprzyjaźniona — bacznie śledzi ruchy Rosyi i poza Teheran jej nie puści. Indyjski ocean dla Rosyi pozostanie zamknięty.

Cóż Rosyi pozostaje wobec tego?

Pozostaje ocean Atlantycki! I w tym kierunku musi pójść ekspansya rosyjska. W dwanaście dni po oddaniu Port-Artura „Nowoje Wremia“ pisała: „Jeśli Rosya chce spełnić swe zadania historyczne, musi mieć dostęp do mórz światowych, które jej odpowiadają“. A należy zważyć, że jeśli Rosya przeniknie do Szwecyi, to nie zadowoli się jakimbądź strzępem na Północy, gdyż taki strzęp Rosyi na nic być się nie przydał — przeniknie dalej, do miejsc bardziej odpowiednich, żyznych, bogatych, strategicznie ważnych, zaopatrzonych w porty. I granicę południową zdobyczy rosyjskich trudno sobie wyobrazić inną, jak co najmniej około Angermanlandyi i Drantheimu.

Czyż bowiem od 200 lat Rosya celowo nie zmierzała ku temu celowi?

Pierwszym krokiem było zdobycie brzegów bałtyckich przez Piotra Wielkiego — wbrew kolosalnym trudnościom — i zbudowanie Petersburga.

Drugi zwrot Rosya zrobiła w tym kierunku przed 100 laty, oderwawszy od Szwecyi Finlandyę.

A trzeci? Czyż nie spostrzegliście, jak od końca 19 stulecia Rosya — cicho, jak cholera — wysysa i wciąga w siebie Finlandyę, zbliżając się krok za krokiem do wschodniej granicy szwedzkiej. Czy Finlandczykom pozwolono budować takie koleje, jakie chcą mieć, jakie są im potrzebne? Bynajmniej, kraj jest zmuszony swój krwawy grosz wydawać na to, aby takie koleje i takie silne mosty budować, by wytrzymały szybką mobilizacyę wojsk rosyjskich. Czyż nie została połączona kolejowa sieć finlandzka niedawno przez zbudowanie potężnego mostu na Newie z siecią rosyjską? Czyż w finlandzkich kasarniach nie stoją już wojska rosyjskie? Czy Rosya nie narzuca swego języka, czy nie popiera walki fennomanów przeciw szwedomanom?

Sven-Hedin idzie tak daleko nawet, że demokratyzacyę sejmu finlandzkiego rozpatruje, jako środek, którego użyła Rosya dla rozbudzenia nienawiści partyjnych i osłabienia kraju. To zresztą jest nonsens.

A więc przeniknięcie Piotra do morza i zdobycie prowincyj bałtyckich były pierwszym krokiem. Zdobycie Finlandyi było drugim. Przeistaczanie Finlandyi na rosyjską prowincyę jest trzecim. Czy należy wątpić, że nastąpi czwarty? Wątpić w to chyba mogą tylko Szwedzi, zapoznający niebezpieczeństwo rosyjskie — „jedyny naród w Europie, a być może na całej kuli ziemskiej, który nigdy nie był ujarzmiony przez obcych“.

W rozdziale następnym — „pod obcem jarzmem“ — Sven-Hedin obrazowo przedstawia, jak będzie wyglądała Szwecya pod rosyjskim jarzmem — jak młodzież szwedzka zapełni pułki rosyjskie w dalekiej Rosyi, jak powtórzą się straszne historye z pod Charbinu i Mukdenu, jak rozpędzone zostaną zgromadzenia ludowe, jak w szkołach zostanie zaprowadzony obcy język itd.

„Czy możemy się bronić?“ — tak jest zatytułowany rozdział następny. Autor przychodzi do wniosku optymistycznego, albowiem Rosya nie będzie mogła przeciw Szwecyi skoncentrować wszystkich swoich sił, gdyż — 1. przeszkodzi kiepska komunikacya, 2. Rosya będzie musiała na wszystkich swych granicach trzymać poważne siły wojenne, 3. będzie musiała się liczyć z rewolucyjnym nastrojem niektórych prowincyj.

Zachodzi tylko pytanie, czy „bronić się na lądzie czy też na morzu“, — omawiane w rozdziale końcowym. Autor przychodzi do wniosku, że „armia lądowa bez floty będzie ślepą“, gdyż Rosyanie będą mogli nagle wysadzić wojsko w tym punkcie, w którym Szwedzi najmniej się tego spodziewają; szybko zaś w tym punkcie zmobilizować szwedzkie wojsko lądowe nie uda się. Stąd wniosek, że obok wojska lądowego Szwecya powinna szybko powiększać swe siły morskie.

W przypisku do niemieckiego wydania swej broszury pisze Sven-Hedin, że bynajmniej nie czuje nienawiści do Rosyan. „Każdy, kto miał sposobność poznać Rosyę, musi kochać ten kraj i jego wielkoduszny, szczery lud“. Sven-Hedin przypomina dalej, że podczas swych podróży azyatyckich dużo zawdzięczał pomocy rosyjskich oficerów. Lecz dodaje:

„Czy byłoby jednak słusznem i sprawiedliwem przez starą przyjaźń przymykać oczy na niebezpieczeństwo, które grozi mej ojczyźnie ze strony Rosyi, jako mocarstwa?“

* * *

Zreferowaliśmy wywody znakomitego szwedzkiego podróżnika, gdyż sensacyjna broszura jego narobiła wiele hałasu. Sven-Hedinowi, jako wrogowi socyalizmu, odpowiedział August Strindberg jedną ze swych ostatnich przed śmiercią napisanych broszur socyalistycznych.

Parlament.

Wiedeń, 13 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów kontynuowano dyskusyę nad

pragmatyką służbową.

W dyskusyi nad grupą III przemawiali mówcy generalni posłowie Lewicki i Mühlwerth, poczem rozdział ten przyjęto.

Dalej przyjęto rozdział IV, odnoszący się do zmiany w stosunku służbowym i rozwiązania tego stosunku w brzmieniu komisyi po odrzuceniu poprawek, postawionych do §§ 87 i 88 co do stanu pozasłużbowego urzędników, starających się o mandat poselski.

Rozdział V (kary za przekroczenie obowiązków) przyjęto w brzmieniu komisyjnem i tem samem załatwiono część I o urzędnikach.

Przystąpiono do dyskusyi nad II częścią pragmatyki o

służbie państwowej.

Poseł tow. Forstner uzasadniał swój wniosek o zmianę §§ 199—202 (o prawie koalicyi).

Na tem posiedzenie zamknięto; następne we wtorek 18 b. m.

* * *

Obstrukcya w komisyi budżetowej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej Rusini w dalszym ciągu prowadzili obstrukcyę.

Poseł Dniestrzański postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek odrzucono.

Poseł Stanek (czeski agr.) przesłał na ręce przewodniczącego Korytowskiego pismo z wnioskiem, aby do prowizoryum budżetowego dodano przepis o rozdziale kontyngentu spirytusu na okres 1912/13.

Poseł tow. Diamand zaprotestował przeciw odczytaniu tego pisma i postawił wniosek, aby komisya uznała postępowanie przewodniczącego za niedopuszczalne.

Ostatecznie pismo Stanka cofnięto, wobec czego także poseł tow. Diamand swój wniosek cofnął.

Posłowie Dniestrzański, Wassilko i Malik wygłosili następnie mowy obstrukcyjne.

Stanowisko stronnictw wobec ustawy wojskowej.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne uchwaliło oświadczyć się za rychłem załatwieniem przedłożeń wojskowych w komisyi i plenum, ze względu na stanowisko mocarstwowe państwa i życzenia ludności, która czeka na dwuletnią służbę wojskową.

Parlamentarna komisya klubu czeskiego zebrała się wczoraj po południu na posiedzenie, aby wysłuchać sprawozdania o konferencyach poszczególnych klubów w sprawie głosowania nad przedłożeniem wojskowem. Po krótkiej dyskusyi uchwalono definitywną decyzyę powziąć we wtorek po południu.

Klub Dalmatyńców postanowił głosować przeciw przedłożeniom wojskowym, ponieważ czas służby przy marynarce ustalono na lat 4, co nakłada większy ciężar na Dalmatyńców, zaś zmiana tego postanowienia wydaje się niemożliwą.

Klub Włochów liberalnych postanowił ze względu na to, że sprawa włoskiego fakultetu prawniczego nie jest jeszcze rozstrzygnięta, oraz ze względu na postępy slawizacyi na południu monarchi, odrzucić przedłożenia wojskowe i prowizoryum budżetowe.

O zniesienie loteryi.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gospodarczej rozpoczęto obrady nad przedłożeniem o zniesienie loteryi liczbowej, a zaprowadzenie loteryi klasowej.

Poseł tow. dr Diamand żądał wyjaśnień co do systemu zaprowadzić się mającej loteryi klasowej i postawił wniosek, aby loteryę liczbową zupełnie znieść.

Minister skarbu Zaleski oświadczył, że nie może się zgodzić na natychmiastowe zniesienie loteryi liczbowej, która daje państwu 18 milionów rocznie. Loterya klasowa będzie się opierała na metodzie wprowadzonej w Prusiech.

Po zamachu na Cuvaja.

Zagrzeb, 11 czerwca.

Chociaż wyniki śledztwa w sprawie zamachu na Cuvaja trzymane są w tajemnicy, to przecież zdołano dotąd stwierdzić, że Jukicz planował wykonanie zamachu podczas uroczystości Bożego Ciała, nie znalazł jednakże do tego sposobności.

Jukicz zawiadomił o swoim zamiarze kilku kolegów, którzy nietylko nie odwiedli go od tego planu, lecz jeszcze utwierdzili go w zamiarze. Kilku tych młodych ludzi aresztowano.

Organizacya zamachów.

Jest rzeczą pewną, że zamach na Cuvaja miał być początkiem całego szeregu innych zamachów. Agitator Mirko Pisaticz przyznał, iż wie-

dział o zamachu i oświadczył, że solidaryzuje się z wykonanym zamachem i dalszą akcyą, która ma być prowadzoną. Pisaticza zatrzymano w więzieniu. Także kilku innych młodych ludzi zeznało, że planowane były zamachy w Zagrzebiu.

Wyjątkowe zarządzenia Cuvaja. Komisarz królewski wydał wyjątkowe postanowienia w sprawie posiadania broni. Posiadający broń mają w ciągu trzech dni prosić o pozwolenie na noszenie jej. Sprzedający broń mają w ciągu trzech dni dostarczyć władzom spisu broni posiadanej na składzie.

Przegląd polityczny.

Komisya dla sejmowej reformy wyborczej, o której zwołaniu na 15 b. m. donieśliśmy, nie odbędzie posiedzenia w tym dniu. Jak przewodniczący tej komisyi dr Leo oświadczył w „N. fr. Presse“, nie zwołał komisyi dlatego, ponieważ wydział krajowy nie przygotował jeszcze zażądanych materyałów statystycznych i niewiadomo też, na kiedy je przygotuje, wobec czego w tym miesiącu posiedzenie komisyi zapewne się nie odbędzie.

Jak z Wiednia dalej donoszą, miałaby komisya głównie zająć się kwestyą rozdziału mandatów. Wiadomo, że w czasie ostatniej sesyi sejmowej Rusini żądali 30% mandatów, a Polacy zgadzali się tylko na 26·4%. Teraz rząd, któremu zależy na zaniechaniu obstrukcyi rukiej, wziął się do pośrednictwa i prawdopodobnie zaproponuje, aby różnicę około 4% podzielić tak, że Rusini otrzymaliby około 28% mandatów sejmowych. Głównym jednak warunkiem dojścia porozumienia do skutku jest żądanie, aby Rusini zobowiązali się do zaniechania obstrukcyi w sejmie.

Co się tyczy obstrukcyi Rusinów w parlamencie chodzi o wymienienie miejscowości, w której ma stanąć uniwersytet ruski. Rusini w konferencyach z ministrem oświaty Hussarkiem mieli wyrazić życzenie, aby orędzie cesarskie nie wykluczało, jak było postanowione, Lwowa jako siedziby przyszłego uniwersytetu, pozostawiając rozstrzygnięcie o miejscu dalszym układom.

KRONIKA.

Czwartek 13 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Miejska reforma wyborcza. Wczoraj obradował subkomitet komisyi statutowej dla reformy wyborczej. Przewodniczył wiceprezydent dr Szarski. Po krótkiej naradzie uchwalono posiedzenie subkomitetu odroczyć na dni 14, w którym to czasie poszczególni członkowie subkomitetu mają opracować te projekty reformy wyborczej, które zamierzają wnieść pod obrady subkomitetu. Przyszłe posiedzenie będzie poświęcone dyskusyi nad przedłożonymi projektami.

Z wystawy architektonicznej. Domek robotniczy dla dwóch rodzin, jeden z najbardziej interesujących objektów wystawy architektonicznej, został w zupełności wykończony i w dniu wczorajszym po raz pierwszy przedstawił się zwiedzającej publiczności w skończonej formie. Urządzenie wewnętrzne, podobnie jak budowa całego domku, wykonane zostały według projektu arch. Fr. Mączyńskiego. Dokładny opis znajdować się będzie w katalogu, który obecnie jest już w druku.

Wyścigi cyklistów i motorzystów. Staraniem „Krakowskiego klubu cyklistów i motorzystów“ urządzone zostaną w dniu 23 czerwca b. r. wyścigi cyklistów na szosie Podgórze-Mogilany z następującym programem: 1. Bieg otwarcia 5 klm. (3 nagrody). 2. Bieg nowicyuszy 6 klm. (3 nagrody). 3. Bieg gości 10 klm. (5 nagród, 2 honorowe). 4. Bieg K. K. C. i M. 5 klm. (3 nagrody), 5. Bieg ogólny 10 klm. (5 nagród, 2 honorowe). 6. Bieg za prowadzeniem motorów 5 klm. (3 nagrody).

Do wszystkich biegów z wyjątkiem biegu IV. dopuszczeni są także członkowie innych klubów i oddziałów kolarskich „Sokoła“ za okazaniem legitymacyi. Bieg IV. tylko dla członków K. K. C. i M

Wpisowe wynosi do biegów I., II., IV. i VI. po 2 K 50 h, do III. i V. po 3 K 50 h od siodła.

Początek wyścigów o godzinie 3 po południu. Start przy słupku I. na drodze prowadzącej do Borku Fałęckiego, obok strażnicy wojskowej. Wpisowe przyjmuje skarbnik p. A. Weissmann, przy ul. Szewskiej L. 13. do dnia 22 b. m. włącznie.

W teatrze „Nowości“ w piątek i w sobotę dwa ostatnie dni obecnego programu, w którym wybijają się znakomici ekscentrycy The Raudys, niezrównani szczególnie w parodyi tańca apaszów. W niedzielę rozpoczyna swoje występy pogromca 10 lwów i 5 tygrysów Macri Soliothis, który doprowadził swoje zwierzęta do tak doskonałej tresury, że niemal mało kto z pogromców mu dorówna.

Skradziony zegarek. Na ul. Loretańskiej żona stróża domu Nr. 8 zauważyła wczoraj o godz. 4½ rano w ogrodku przed szkołą dwóch nieznajomych, którzy zakopywali jakiś przedmiot owinięty w papier. Gdy się oddalili, odkopoła ów przedmiot, który okazał się zegarkiem „Rosskopf“, widocznie skradziony. Zegarek złożono na policyi.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem. Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wieczorem. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sobotę 15 b. m. wycieczka na skałę Kmity dla Stowarzyszenia młodocianych robotnic. Punkt zborny o godz. 2 po południu w lokalu Uniwersytetu ludowego przy ul. Szewskiej.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Noc w Wenecyi“.
Piątek: „Thais“ Masseneta.
Sobota: „Hrabia Luksemburg“.
Niedziela po południu: „Halka“.
Niedziela wieczór: „Thais“.
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“.
Wtorek: „Tosca“.

Nowiny lwowskie.

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych toczyła się w poniedziałek i wtorek rozprawa przeciw Antoniemu Mikołajewiczowi, podmajstrzemu murarskiemu, o fałszowanie monet pięciokoronowych, jednokoronowych i 20 halerzowych. Wraz z nim zasiadła na ławie żona jego Helena, siostra Bronisława i zarobnik Jan Stasiuk, oskarżeni o puszczanie w obieg tych fałszywych pieniędzy. W mieszkaniu Mikołajewicza znaleziono przy rewizyi warsztat do fałszowania monet, oraz kilka falsyfikatów. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, zasądzający Mikołajewicza na 3 lata ciężkiego więzienia, Stasiuka na 10 miesięcy, obie kobiety uwolniono.

Przed zwykłym trybunałem toczyły się trzy rozprawy o fałszywe zeznania przeciw trzem kobietom. Dwie: Helena Zygmuntowska i Marya Sekułowa złożyły fałszywe zeznania w sprawie o zamordowanie konfidenta policyi Tota. Zygmuntowska zeznała, że oskarżony o to morderstwo Jan Pawliczuk był z nią w krytycznym czasie, Sekułowa, że brat jej męża, oskarżony o współudział w tem morderstwie i o rabunek w Stryju, był u nich w domu. Obie skazane zostały na miesiąc więzienia. Marya Kowalczukowa, kochanka Białonia, oskarżonego o zamordowanie dozorcy domu przy ul. Długosza Bieniarza i o zamordowanie agenta policyi Kuranta, oskarżona była też o fałszywe zeznania co do pobytu Białonia w rozmaitych czasach. Skazaną została na cztery miesiące więzienia.

T. zw. tani miejski opał dwie ma cechy specyalnie go charakteryzujące: Nie ma go w zimie w czasie, gdy największe jest opału zapotrzebowanie a przez cały rok jest drogi. Raz podwyższono cenę tego „taniego“ opału miejskiego w zimie, a obecnie podwyższono cenę znów o 10 h tak, że w lecie kosztuje cetnar tego „taniego“ a lichego opału 1 K 45 h, a więc akurat tyle, ile kosztuje u prywatnych przedsiębiorców, ta jest tylko różnica, że prywatny przedsiębiorca ma przy tej cenie piękny zysk, a gmina corocznie do całego tego interesu dokłada.

Słusznie jakiś czytelnik pisze do „Słowa polskiego“:

„Są to więc formalne kpiny z publiczności, osobliwie tej biedniejszej, gdyż co kilka miesięcy podnosi się cena tego „taniego opału miejskiego“. Dojdzie wkrótce do tego, że ten „tani miejski opał“ z łaski magistratu będzie daleko droższy, niż bez żadnej łaski u przedsiębiorców prywatnych. Ale wobec gospodarki magistratu inaczej być nie może, bo jeżeli się drzewo ze swoich lasów (miejskich) sprzedaje spekulantom, którzy robią na tem majątki — a potem dla siebie kupuje się znowu drzewo od innych spekulantów, opłacając się im drogo za pośrednictwo — różnicę tej całej manipulacyi musi niestety pokryć publiczność, kupująca t. zw. „tani miejski opał“. Lepiej się, więc, szan. magistracie, nie ośmieszać i wyrzucić ten napis na wozach: „Tani miejski opał“.

FRANCISZEK PIĘTAK.

Po równi pochyłej.

5

Coraz niżej.

Pewnego dnia wieczorem skradał się cicho po schodach na strych dwupiętrowej kamienicy. Na każdym schodzie przystawał i słuchał, a serce biło mu jak młotem. W kieszeni ściskał kurczowo wytrych. Spodziewał się znaleźć na strychu bieliznę, może jakie przedmioty użytkowe, kawałki starego żelaza, coś, co się da spieniężyć. Zdecydował się na to, bo od rana nic nie pił. Od rana wałęsał się po ulicach miasta z jednem tylko pragnieniem: wypicia choć jednego kieliszka wódki, choćby jednego. Naprożno zaglądał od szynku do szynku, szukając jakiego znajomego, któregoby mógł poprosić o kieliszek upragnionego trunku. Nikogo nie spotykał.

— Ki dyabeł — mruczał — jak mam pieniądze, pełno jest koło mnie, dziś, gdy nie mam szeląga, jak na złość nikogo.

Wzrokiem głodnego psa spoglądał po szynkach na flaszki, szklanki i kieliszki i z rozkoszą wciągał w siebie woń ulubionego nektaru.

W domu nie było już nic do sprzedania, żona pomimo próśb i bicia nic mu dać nie mogła. Ogarnęła go rozpacz.

Doszedł do przekonania, że nie pozostaje mu nic innego, jak tylko „ściągnąć gdzieś coś“. Inaczej nie będzie dzisiaj nic pił. Mogą jedni, może i on. Udaje się jednym, może się udać i jemu. A jak się uda, wtedy... ach, wtedy...

Stanął przy strychowych drzwiach. Z zadowoleniem zauważył, że nie były zamknięte. Tem lepiej, będzie mniej roboty. Otworzył je ostrożnie i wsunął się cicho na palcach jak kot.

Przeczucie nie omyliło go. Na długich sznurach wisiała piękna, czyściutka bielizna, jakieś poduszki, a w kącie leżało pełno bielizny. Gorączkowo począł ściągać ze sznurów bieliznę i rzucać na kupę, nie myśląc o tem, czy zdoła wszystko zabrać. On myślał tylko o tem, że będzie się mógł napić, że wystarczy mu tego na parę dni. Za całodzienny post musi się upić jak Bela.

Lecz nieszczęście nie chodzi po lesie. Drzwi się otwarły, a na strych weszła młoda, piękna dziewczyna, służąca zapewne. Ujrzawszy nieznajomego człowieka, a przed nim wielki stos bielizny, uderzyła na alarm. Za chwilę cały dom zabrzmiał okrzykami przerażenia: „Złodziej!“

Nie próbował uciekać. Oszołomiony stał spokojnie przy swoim łupie z rękami opuszczonemi bezwładnie, z oczyma utkwionemi w strychowe drzwi. Zresztą uciekaćby nawet nie mógł, gdyż czuł, że nogi jego zamieniły się w ciężkie kłody drzewa. W głowie huczała mu tylko jedna myśl: „Nie będę dzisiaj pił — przepadło!“ Ta myśl zabrała mu całą jego świadomość. Nie widział, jak cały strych napełnił się gromadą jakichś kobiet i mężczyzn, nie słyszał ich gniewnych okrzyków i przezwisk. Z osłupienia tego ocknął się dopiero, gdy błysnął mu przed oczyma żółty półksiężyc policyanta. Dał się spokojnie ująć pod ramię, sprowadzić na ulicę i poprowadzić tam — do ponurych aresztów policyjnych. (Dok. nast.)

Powinno „Słowo polskie“ te słuszne uwagi zapisać za uszami wszechpolskiego wiceprezydenta miasta i wszechpolskich radnych, którzy do spółki z kołtunami tak ślicznie rządzą sprawami miejskiemi.

Utonięcie. W stawie Pełczyńskim utonął w środę po południu żołnierz, który widocznie nie umiał pływać a wskoczył w głębię. Tonącemu pospieszył na ratunek drugi żołnierz, lecz i ten znikł pod wodą, wreszcie rzucił się do wody trzeci żołnierz, by ratować obu. Na brzegu zebrał się ogromny tłum, który jednak stał bezradny — dopiero gdy dwaj żołnierze wypłynęli na powierzchnię, wyciągnięto ich z wody. Artylerzystę też wyciągnięto, ale odratować go już nie zdołano. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala garnizonowego.

Wściekłe psy grasują po Lwowie i okolicy od dłuższego już czasu i niema na to żadnej rady. W ciągu niespełna pół roku pokąsanych zostało 26 osób, a dwoje pokąsanych dzieci zmarło na straszną chorobę wodowstrętu. Przed paru tygodniami dziewczynka, pokąsana na ul. Snopkowskiej, odesłaną została do zakładu prof. Bujwida w Krakowie, lecz rany były tak głębokie, że uratować jej nie zdołano. Drugi wypadek został przypadkiem stwierdzony przez lekarza dzielnicowego dra Frankowskiego, do którego zgłosił się ojciec z chorym chłopcem. Na leczenie było już za późno; po wielkich zachodach zdołano ulokować chłopca w szpitalu, gdzie czeka go niechybna, a straszna śmierć. Władze z niesłychaną lekkomyślnością nie mogą zdobyć się na stanowcze jakieś zarządzenia, by ochronić ludność przed wściekłymi psami.

Ucieczka defraudanta. Kierownikiem handlu gal. Tow. naftowego był niejaki Antoni Porczyński, który żywo zajmował się sportami. Po zwinięciu kabaretu „Ul“ założył w restauracyi pod Szkowronem „Wiatrak“, zbankrutował jednak na tej imprezie niby-artystycznej, a obecnie uciekł ze Lwowa, zdefraudowawszy na szkodę Tow. „Montan“ 15.000 K. Za zbiegłym, który pozostawił na bruku żonę z trojgiem dzieci, rozpisano listy gończe.

Wypadek przy pracy. Na budowie przy rogu ul. Kazimierzowskiej i Szpitalnej wydarzył się wypadek, którego ofiarą padł robotnik Floryan Gabryluk. Spadł z rusztowania i doznał złamania nogi. Odniósł też rany na głowie. Odwieziono go do szpitala.

Lwowskie porządki szkolne. Na jednym z najniechlujniejszych zaułków przy ul. Za zbrojownią mieści się żeńska szkoła żydowska, której umieszczenie jest tak dobre, że w ostatnich kilku dniach interweniowało tam codziennie pogotowie ratunkowe, gdyż w niskich, ciasnych izbach, zwanych „salami“ szkolnemi, w czasie upałów ciągle mdleją dzieci z powodu braku powietrza. W środę zemdlało 12 dziewcząt, poczem szkołę rozpuszczono. Podobne stosunki panują w wielu szkołach publicznych, które mieszczą się w starych, walących się ruderach (szkoła im. Reja, która jeszcze nie zawaliła się, ale wciąż zawaleniem grozi!). W czasie upałów w ciasnych, a przepełnionych izbach nauka jest niemal niemożliwą.

Giną dziewczęta. Uszer Krämer doniósł policyi, że we wtorek wydaliła się z domu 3-letnia córeczka jego siostry i ślad po niej zaginął.

Z Porzecza Zadwórnego od tamtejszej nauczycielki Heleny Ostrowskiej 12-letnia jej siostra wyjechała do matki do Lwowa, lecz czy w drodze, czy we Lwowie zaginęła.

Uprzejmy cukiernik. Do cukierni p. Kazimierza Sotschka przy placu Maryackim wszedł p. M. S., pracujący w księgarni, by kupić ciastek. Przy płaceniu p. Sotschek począł mówić do niego przez „ty“, a na uwagę, że obowiązkiem kupca jest grzecznie obchodzić się z gośćmi, obsypał go stekiem najordynarniejszych obelg, które zupełnie nie nadają się do powtórzenia. Dla p. Sotschka handlowiec nie jest widocznie gościem, wobec którego obowiązują najprymitywniejsze bodaj prawidła grzeczności.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek: „Małgorzatka“.
Sobota: „Majerowie“.
Niedziela: „Ulubieniec kobiet“.
Poniedziałek: „Napoleon i Józefina“, komedya w 4 aktach z prologiem G. Bahra.
Wtorek: „Napoleon i Józefina“.
Środa: „Napoleon i Józefina“.
Czwartek: „Precz z kochankami“, komedya w 3 aktach Stef. Reya.
Piątek: „Napoleon i Józefina“.
Sobota: „Precz z kochankami“.

Filia Administracyi i Działu inseratowego we Lwowie: ulica Kopernika 24. Filia Redakcyi we Lwowie: ulica Sokoła 4.

Z kraju.

Śmierć pod kołami pociągu. Wczoraj w południe pociąg ciężarowy, jadący z Trzebini do Krakowa, przejechał pod Krzeszowicami 24 letniego robotnika magazynowego Kowalę, który szedł torem. Kowala zginął na miejscu.

Samobójstwo z miłości. W Bochni odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu kapral piechoty P. z powodu, że ukochana przezeń kobieta wyszła zamąż za innego. P. był na ślubie i na uczcie weselnej, a nad ranem wrócił do koszar i zastrzelił się.

Piorun w kaplicy. W Krzywaczce pod Myślenicami w niedzielę zebrali się ludzie na nabożeństwo w kaplicy na cmentarzu. Podczas nabożeństwa zerwała się burza z piorunami; piorun uderzył w kaplicę i czworo ludzi (2 kobiety i 2 mężczyzn) zabił na miejscu, a 6 ciężko zranił. W kaplicy wybuchła panika; ludzie zaczęli cisnąć się do drzwi, a w ścisku kilkunastu ludzi zostało poranionych.

Ze Starego Sącza piszą nam: W dniu 2 b. m. odbyło się tu poświęcenie sztandaru straży pożarnej ochotniczej, przy licznym udziale delegatów i zaproszonych gości, jakoteż straży pożarnych z Limanowej i Nowego Sącza. Po południu odbył się festyn, gdzie przy dźwiękach muzyki kolejowej z Nowego Sącza bawiono się do późna. Tak podczas ceremonii poświęcenia, jakoteż podczas festynu zauważono, że ojcowie miasta po największej części zbojkotowali całą uroczystość, udając się na wycieczkę sodalicyi, która równocześnie się odbywała.

Że podobna secesya powtarza się w tutejszym „Sokole“, niema dziwoty, gdyż podczas ostatnich wyborów dotychczasowy zarząd klerykalny zrobił klapę; stąd też kwasy. Ale ostatni wypadek jest o tyle ciekawy, że chodzi o straż pożarną, którą obywatele opiekować się powinni, tem więcej, iż prawie połowa Starego Sącza to budy drewniane. Ale i tu sutanna wpływ mieć musi, gdyż głoszą, że „Sokół“ i straż, to sami socyaliści.

Podczas festynu zebrano drogą składek 8 koron na więźniów politycznych i 2 kor. 50 h na fundusz prasowy „Naprzodu“.

Ze świata.

Echa wybuchu w Wöllersdorf. Jednoroczny ochotnik Hoffmann, który doznał zranienia podczas wybuchu w Wöllersdorf, zmarł wczoraj po południu.

Z Wiener Neustadt donoszą, że policya wypuściła na wolność wszystkie osoby, aresztowane pod zarzutem zamachu na prochownię, gdyż wszystkie zdołały udowodnić alibi.

Zwycięzcy w locie Berlin-Wiedeń. Jury na konkursie awiatycznym Berlin-Wiedeń przyznało nagrodę około 40.000 K Hirthowi, około 7000 K Csakayowi. Doliczywszy inne nagrody, Hirth otrzymuje około 40.000 koron i 16.000 marek, Csakay około 7000 koron i 9000 marek. Hirth otrzymuje nadto nagrodę honorową m. Wiednia, nagrodę honorową ks. Zygmunta pruskiego, oraz zgłosi się o nagrodę niemieckiego ministerstwa wojny w sumie 6000 marek. Csakay otrzymuje nagrodę honorową ks. Fryderyka Leopolda pruskiego i nagrodę honorową Dolnej Austryi.

Śmierć „kapitana z Köpenick“. W jednym ze szpitalów londyńskich zmarł w nędzy i zapomnieniu Wilhelm Voigt, który przed kilku naty „wsławił“ się ztzuczką urządzoną w przebraniu kapitana pruskiego w ratuszu miasta Köpenick pod Berlinem. Voigt był z zawodu szewcem, ale większą część życia przepędził w więzieniu. Za „Köpenickiadę“ zasądzony został na 4 lata, ale po 20 tu miesiącach został ułaskawiony. Występował potem publicznie w różnych miastach, ale potem zapomniano o nim i wpadł w nędzę.

TELEGRAMY

z dnia 13 czerwca.

Strejk w porcie londyńskim.

Londyn. Ogólna liczba strejkujących wynosi 45.000.

Nowy gabinet w Portugalii.

Lizbona. Utworzył się nowy gabinet. Prezydyum i sprawy zagraniczne objął Viscomcelos.

Z OPERY.

Chociażby nawet sukcesy p. Ogrodzkiej we Włoszech były tak wielkiemi jak opowiadano, rola Butterfly w zakresie jej zdolności zupełnie nie leży. Posiada p. Ogrodzka głos silny, czysto i pewnie brzmiący, lecz bez większych walorów, poprawna zaś gra sceniczna nie wydaje się interesującą. Nadto w sposób rażący wysuwają się dwie wady: tremolowanie głosem a „hiatus“, powstający z rozszerzania ust przy śpiewie. Przykry „timbre“ głosu w ten sposób wydobywanego nie zostaje należycie naprowadzonym.

Operę tę należałoby na czas dłuższy usunąć z repertuaru, gdyż szablon czyni w niej coraz większe spustoszenie. W partyach z niezmienioną obsadą znać zblazowanie i znudzenie, w nowo obsadzonych nieopracowanie pochodzące z braku umiejętności, czy starania. Wypuszczenia szczegółów charakterystycznych: przy ślubie (gra na dzwonkach) i wyklęciu, (gdzie onieśmielony Bonza-fanatyk nie wiedział do czego służy kita z włosienia, w którą go zaopatrzono) do zalet nie należą.

Strona muzyczna pod ręką p. Wolfsthala była wolną od zarzutów. Na pochwały znów zasługuje p. Dobosz, którego talent rozwija się w sposób ogromnie sympatyczny, a partye cechują artystyczne opracowanie śpiewu i gry scenicznej. *T. Ch.*

Z sali sądowej.

Kraków, 13 czerwca.

Walka między cechmistrzami. Ostatni dzień rozprawy w procesie przeciw pp. Wolnemu i Burzyńskiemu rozpoczął się w środę. Jako skarżyciel zjawił się p. Garfunkel, który żąda ukarania radcy Wolnego za to, że tenże zarzucił mu, że zmyślił i przekręcił interwiew, zamieszczony w „Nowinach“. W asystencyi Garfunkla staje dr Lach z kancelaryi adwokata dra Kłębkowskiego. Drugim skarżycielem jest fabrykant Jarra, który na podstawie artykułu „Nowin“ i zeznań Garfunkla żąda zasądzenia r. Wolnego za to, iż zarzucił mu, że jest „zbankrutowany“. Wreszcie r. Kosobucki, opierając się na artykule „Nowin“, żąda ukarania r. Wolnego za udzielenie Garfunklowi informacyj, a nadto r. Wolnego i fabrykanta Burzyńskiego za rozesłanie „Nowin“, w których zarzucono mu defraudacyę i osłanianie defraudanta Głowackiego. Skarżycieli Jarrę i Kosobuckiego zastępuje adwokat dr Steinsberg, oskarżonego Wolnego bronią adwokaci dr Zakrzewski i dr Heski, Burzyńskiego dr Heski.

Dodatkowo przesłuchany skarżyciel Jarra oświadcza, iż wierzy Garfunklowi, a nie wierzy wypierającemu się winy Wolnemu.

Dr Heski: Proszę wytłómaczyć to bliżej.

Skarżyciel Jarra oświadcza, że będzie odpowiadał tylko na pytania sędziego.

Dr Heski: Wobec tego, że p. Jarra jest zirytowany, zrzekam się pytań; jego skarga i tak nie ma najmniejszego uzasadnienia.

Sędzia przystępuje do przesłuchania świadków.

Redaktor „Kuryera codziennego“ Maryan Dąbrowski, zaprzysiężony, odmawia odpowiedzi na zapytanie, kto mu udzielił informacyj do artykułu przeciw Kosobuckiemu. Powołuje się na tajemnicę redakcyjną. Nie chce widocznie naśladować Garfunkla, który na drugi dzień po rozmowie z Wolnym zobowiązał się do protokołu, że poda w sądzie szczegóły rozmowy.

Dr Steinsberg dowodzi, że tu nie zachodzi wypadek ustawowej tajemnicy i żąda zmuszenia świadka do odpowiedzi.

Dr Zakrzewski wykazuje, że należy szanować zwyczaje, chronione honorową solidarnością wszystkich dziennikarzy.

Sędzia r. Szczerba uwalnia redaktora od odpowiedzi.

Świadek maszynista Stróżyński opowiada o gospodarce w Kole mieszczańskiem pod prezesurą Kosobuckiego. Pewnego dnia świadek na walnem zgromadzeniu z okazyi wyborów ostrzej przemówił, poczem przy obliczeniu kartek wyborczych „przez pomyłkę“ źle dodawano tak, że świadek ze swą kandydaturą upadł. Na szczęście energiczne wystąpienie świadka spowodowało, że natychmiast przyznano mu większość zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. Świadek opowiada, że gdy raz dał Głowackiemu 16 K na stemple do podania, a ten przez długie miesiące podania nie wnosił, p. Kosobucki ujął się za Głowackim, aby mu „nie obrażano urzędnika“. Co do r. Wolnego zeznaje świadek, że tenże zwalczał Kosobuckiego w sposób uczciwy, a w dniu pojawienia się „Nowin“ zaprzeczył Wolny, by Kosobucki mógł popełnić defraudacyę funduszów, których nie miał w ręce. P. Kosobucki od 5 lat jest nielegalnie prezesem, gdyż nie zwołuje walnego zgromadzenia. Na zgromadzeniu rękodzielników, zaproszonych przez Kosobuckiego, tenże upadł ze swą kandydaturą.

Świadek cechmistrz Tomasz Bujas opowiada, jak to się odbywała kontrola ksiąg i kwitów pod prezesurą Kosobuckiego. Gdy świadek jako prezes komisyi kontrolującej nie uznał rachunku dla braku kwitów i nie podpisał absolutoryum, obeszło się bez jego podpisu. (Wesołość). Od tego czasu do żadnej kontroli nie wzywano go.

Świadek Smółka zeznaje, że Wolny opowiadał coś o 15.000 koron, które Kosobucki dostał na wybory do Rady państwa. Wolny wyraził się, że Kosobucki te pieniądze zatrzymał dla siebie.

R. Kosobucki: Nigdy ani centa na wybory od nikogo nie dostałem i nie wiem nic, aby ktoś pieniądze na wybory rozdzielał. W Krakowie były „najczystsze“ wybory.

Dr Heski: Mamo, co to jest lajtnant?

Głos z audytoryum: Gdzie jest Ginzel! Panie Dropiowski!

Dr Heski: Cicho, p. Ginzel także nic nie wie o rozdzielaniu pieniędzy. To wszystko są oszczerstwa. (Wesołość)

Sędzia: Ależ panowie, tu nie chodzi o wybory...

Świadek rzeźbiarz Tombiński słyszał, że publiczność na podstawie gazet obmawiała Kosobuckiego. Niestety u Bisanza wtedy nie mógł się doprosić gazet, jakkolwiek jest „sztamgastem“.

Dr Heski: Szczęście Bisanza, bo inaczej Kosobucki oskarżyłby go tak, jak Burzyńskiego o rozszerzanie „Nowin“.

Sędzia przystępuje do konfrontacyi między świadkiem Garfunklem a innymi.

Świadek St. Nowak potwierdza do oczu Garfunklowi, że dał najświętsze słowo honoru.

Garfunkel: Nie pamiętam!

Inni świadkowie: żona radcy Wolnego, p. Engelman i Siemek obstają przy swych zeznaniach, sprzecznych z zeznaniami Garfunkla.

Garfunkel żąda odczytania swych poprzednich zeznań.

Dr Heski: Panie Garfunkel, odstępuje pan od swej skargi, czy nie?

Garfunkel: Odstępuję! (Poruszenie na sali).

Sędzia ogłasza wyrok uwalniający Wolnego od skargi Garfunkla przeciw Wolnemu o oszczerstwo.

Obrońca dr Lach odchodzi.

Świadek kupiec Dłużyński, ponownie przesłuchany, potwierdza po namyśle, że on telefonował do Lwowa za Kosobuckim, aby przyjechał. Następnie wraz z Burnatowiczem świadek oczekiwał Kosobuckiego w Podgórzu-Płaszowie, skąd fiakrem pojechali do Krakowa.

Dr Heski: Mam pytanie do p. Kosobuckiego. Czy pan czytał zażalenie w księdze zażaleń ze strony radcy Wolnego, któoy pisał, że nie może się doprosić rachunku od Głowackiego.

R. Kosobucki: Czytałem i wydałem zarządzenie. Zażalenie to nie było tak jasne, jak późniejsze zażalenie cechmistrza Iglickiego.

Dr. Heski: Żąda odczytania zeznań Kosobuckiego jako świadka w sprawie przeciw Głowackiemu: „Zeznaję też, że nie czytałem zażalenia Wolnego w księdze zażaleń“.

Dr Heski: Panie Kosobucki, prawda jest tylko jedna: czytał pan, czy nie czytał?

Kosobucki: Czytałem,' ale sędzia niewyraźnie mnie pytał...

Dr Heski: Na, na...

W tem miejscu radca Kosobucki wyjaśnia dlaczego, mimo to, że większość rękodzielników na radzie miejskiej głosowała przeciw niemu, nie cofnął kandydatury. „Ja mam wielkie zasługi i nie mam mandatów dla drugich“. (Wesołość).

R. Wolny: Na każdem posiedzeniu wydziału taką samą mowę wygłasza o swych zasługach, a potem nie ma już czasu na załatwienie punktu porządku dziennego.

Obrońca dr Steinsberg żąda zaprzysiężenia Garfunkla, który jest człowiekiem wiarygodnym.

Sędzia radca Szczerba odmawia zaprzysiężenia po myśli § 170 l. 9 p. k. (rażące sprzeczności i nieprawdopodobieństwa w zeznaniach świadka).

Dr Steinsberg żąda odroczenia rozprawy i wezwania świadka z Krzeszowic. Świadkiem tym ma być brat redaktora Dąbrowskiego, którego nie wiąże tajemnica redakcyjna.

Sędzia odmawia wezwaniu świadka, gdyż wniosek dąży do przewleczenia sprawy.

Dr Steinsberg protestuje; dąży tylko do prawdy materyalnej.

Sędzia dyktuje do protokołu: „dąży do przewleczenia sporu“.

Następują przemówienia stron. Dr Steinsberg przyznaje, że Garfunkel okazał „trochę tupetu“, wykazuje wiarygodność Garfunkla i Kosobuckiego, któremu starszy cechu szewców Lachowski wystawił jak najlepsze świadectwo.

Dr Zakrzewski omawia system Kosobuckiego, który się nie opiera o masy, lecz o protektorów. Dziękujemy za protektorów i subwencye. Nie chcemy żebraniny i świadectw moralności wystawionych przez „matematyka“ Lachowskiego też nie chcemy.

Dr Heski: P. Kosobucki poszedł na wojnę z kulawym żołnierzem, który w dodatku zdezerterował. W sali sądowej takich walk się nie rozstrzyga. Nawet Gustaw Węgrzyn, który przed laty chodził w niezafantowanym mu z litości kontuszu, zbierał subwencye na ratowanie swego stanu i wnosił ciągle skargi sądowe, przekonał się, iż kratki sądowe mają „dwa końce“. Gdy Węgrzyn zaczął cofać swe skargi było już za późno. Dlatego cofnięcie skargi przez Garfunkla, powinno było...

Dr Steinsberg: Garfunkel cofnął skargę pod presyą!

Dr Heski wykazuje niewiarygodność Garfunkla.

Sędzia wydaje wyrok uwalniający Wolnego i Burzyńskiego od skarg Kosobuckiego i Jarry. Skarżyciele mają wrócić całe koszta sporu. Na ulicy trwały długie owacye rękodzielników pod adresem uwolnionych.

Wojna włosko-turecka.

Walki w Tripolisia.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny ogłasza następującą depeszę: Koło Zanzur, gdzie Włosi urządzili atak w sile $1\frac{1}{2}$ dywizyi, wspierani armatami okrętowemi i fortecznemi, walka trwała $7\frac{1}{2}$ godziny. Lewe skrzydło wojska tureckiego musiało się cofnąć z powodu silnego ognia działowego.

Inne oddziały wojska tureckiego stawiały bohaterski opór, aż im zabrakło amunicyi, poczem nastąpiła walka na broń ręczną. Straty Włochów wynoszą 1000 ludzi; straty tureckie 150 zabitych i 300 rannych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 czerwca.

Wybory radców z Płaszowa. Komisya reklamacyjna na wczorajszem posiedzeniu na 58 reklamacyj, wniesionych o wpisanie do listy wyborczej, uwzględniła 18, odrzuciła 39, do dalszego sprawdzenia przekazała 1. Na 9 reklamacyj o wykreślenie z listy uwzględniła 5, a odrzuciła 4. Na 8 reklamacyj o sprostowanie spisu uwzględniła wszystkie.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Staraniem Grupy murarzy w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 16 czerwca w ogrodzie p. Goldberga w Czarnej Wsi **wielka zabawa ludowa.** Program zabawy: 1. Muzyka salinarna z Wieliczki. 2. Tańce. 3. Kosz szczęcia. 4. Amerykańska gra. 5. Tombola. 6. Wyścigi we workach. 7. Konkursowa gra w kręgle i inne niespodzianki. Początek zabawy o godz. 2 po południu. Wstęp 60 h.

* **Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu** urządza w niedzielę 16 czerwca w uroczym parku na Krzemionkach w Podgórzu **wielki festyn ludowy** z nader urozmaiconym programem, jak koncert muzyki wojskowej, tańce, produkcye Chóru robotniczego, tombola, wesoła poczta, koło szczęścia oraz liczne niespodzianki. Początek c godz. 2 po południu. Wstęp 40 h.

Komunikaty lwowskie.

* **Wpisy na dwuletni** kurs przygotowawczy do matury seminaryalnej Koła kobiet T. S. L. im. Słowackiego na rok I. i II. (kurs męski i żeński) odbywają się u kierowniczki kursów p. A. Gorzyckiej, Supińskiego 6, II. p., między godz. 3—4 do 25 czerwca.

* **Baczność kelnerzy i kucharze we Lwowie!** Lokal centralnej organizacyi znajduje się przy ulicy Krakowskiej l. 16 na I. piętrze. Z wszelkiemi sprawami, z wpisami, tudzież celem odebrania legitymacyi można się tam zwracać codziennie od godz. 3—6 po południu. Wkrótce wejdzie w życie bezpłatne biuro pośrednictwa pracy.

Abonować nasze pismo

i kupować oddzielne numery naszego dziennika można u następujących firm:

Biała: Lang. główna trafika; Mehl, biuro dzienników.
Bochnia: Pomeranz, biuro dzienników.
Brzesko: Langer, biuro dzienników.
Chrzanów: biura dzienników: Honigwachs; Singer.
Dębica: Fett, biuro dzienników.
Drohobycz - Borysław - Wolanka: Tanne, biuro dzienników.
Gorlice: Engelberg, księgarnia.
Jasło: Schindelschein, biuro dzienników.
Niepołomice: Manne, biuro dzienników.
Nowy Sącz: biura dzienników: Keil; Lustig; Weinberger; Westreich.
Oświęcim: Gleitzmann, biuro dzienników.
Przemyśl: Billet, biuro dzienników.
Rzeszów: biura dzienników: Wachs; Weintraub.
Sanok: Saphier, biuro dzienników.
Stanisławów: biuro dzienników: Jasielski: Kulman.
Tarnów: Haut, biuro dzienników, ul. Krakowska.
Wadowice: Fischgrund, biuro dzienników.
Wieliczka: Sass, biuro dzienników; J. Czernecki, księgarnia.
Zakopane: Zwoliński, księgarnia, Krupówki.

List ze Śląska.

Walny zjazd „Siły“ odbyty we czwartek 6 b. m. w sali hotelu Austrya w Boguminie swoim przebiegiem okazał, że mimo wszystko sprawa pracy oświatowej, organizacyi młodzieży posuwa się wśród polskiej klasy robotniczej na Śląsku i Morawach naprzód. Zjazd ten był najliczniejszym z dotychczasowych i oryginalnym, bo obok delegatów wzięli udział po raz pierwszy jako goście umundurowani Siłacze z Michałowic. W obradach brali udział delegaci z 17 kół miejscowych (z kilku miejscowości nie przybyli delegaci z powodu niespodziewanego wybuchu strejku górników), sześciu członków, tow. dr Ryszard Kunicki, jako delegat komitetu krajowego P. P. S. D., poseł Tadeusz Reger i bardzo wielu gości. Obrady zagaił o godzinie 2·15 po południu tow. dr Henryk Kłuszyński, przewodniczący zarządu głównego dłuższem przemówieniem omawiając warunki, wśród jakich „Siła“ musi pracować, konstatując znaczny postęp, jaki w ostatnim roku stowarzyszenie zrobiło. Przed przystąpieniem do porządku dziennego tow. dr Ryszard Kunicki imieniem komitetu krajowego P. P. S. D. wita zjazd, podnosząc powody, dla których P. P. S. D. musiała przystąpić do założenia „Siły“, zapewniając, że komitet obwodowy, jako założyciel tejże będzie w dalszym ciągu ze wszystkich sił popierał stowarzyszenie.

Sprawozdanie zarządu głównego składał tow. Kazimierz Gallas, sekretarz zarządu głównego. Mimo niesłychanych trudności zarząd starał się ze wszystkich sił spełnić obowiązki nałożone poprzednimi zjazdami. Przeprowadził reformę marek i legitymacyj, starał się o zamówienie odznak dla członków. Sprawa mundurów poszła żywo naprzód. Albowiem pierwsi towarzysze z Michałkowic mundury sobie posprawiali, a za ich przykładem poszli obecnie towarzysze z innych miejscowości. W myśl zawartej umowy z firmą „Kosmos“ zarząd prowadził agitacyę za tutkami „Siły“. W sprawie bibliotek starano się porozumieć z zarządem Braterstwa w Górnej Suchej, biblioteczka wzrosła wskutek daru sędziego p. Sz. J. Ze względu na ważność w stosunkach śląskich scen robotniczych staraliśmy się ich działalność skupić. W tym celu odbył się przy współudziale tow. Jana Jaworskiego z Podgórza dnia 9 listopada 1911 zjazd kółek amatorskich w Orłowej. Zarząd na tym zjeździe wybrany tworzy sekcyę przy zarządzie głównym i ma za zadanie pomagać kółkom przy wyborze sztuk i pośredniczyć między kółkami. Nadto istnieje centralne kółko amatorskie, które chce skupić najlepsze siły, aby módz wystawiać większe i lepsze sztuki. Dotąd stosunkowo odegrali „Tkaczy“ Hauptmana, „Królową przedmieścia“ i kilka mniejszych sztuk. Razem urządzono 9 przedstawień. W ostatnim czasie zajmował się zarząd przygotowaniami do wycieczki na Jaworowy i do Krakowa. Co do działalności oświatowej, to ta była bardzo skromna. Odbyło się koło 40 wykładów. Wysłano 252 pism i 426 druków (różnych zaproszeń, upominków, rozmaitego rodzaju ogólników itp.).

Według nadesłanych sprawozdań, członków jest 547, a kół czynnych 17. W ciągu roku założono „Siłę“ w Zawadowicach, w Stonawie, dalej pierwsze na Morawach w Przywozie i Maryańskich Górach, a obecnie w Radwanicach się zakłada, koła zaś miejscowe w Trzyńcu i Frysztacie odnowiono. Koła odbyły posiedzeń 59, zebrań 18. Kółka amatorskie istniejące w Olbrachcicach, Dąbrowej, Stonawie, Polskiej Ostrawie, Muglinowie, Niemieckiej Lutyni, Maryańskich Górach, w Przywozie, Michałkowicach, Cieszynie i Boguminie urządziły 41 przedstawień i 1 wieczorek, zabaw urządzono 15, wycieczek 6, w 5 obcych brano udział, kółka gimnastyczne istniejące w Michałkowicach, w Trzyńcu, (które urządziło 1 publiczny występ), w Maryańskich Górach, Przywozie, a upadło w Rychwałdzie, chór jest w Michałkowicach i Przywozie. Biblioteki własne mają w Dąbrowej, Stonawie, Rychwałdzie, a z Uniwersytetu Ludowego w Hermanicach i Michałkowicach. Wszystkie koła brały udział w pochodach 1 Maja i we wszystkich obchodach robotniczych. „Siła“ staje się czynnikiem, bez którego dziś naszego ruchu partyjnego na Śląsku i Morawach nie można by sobie już było można wyobrazić. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Paweł Rojek. W tej chwili wszedł na salę tow. poseł Reger, założyciel „Siły“ w mundurze Siłacza przywitany w serdecznych słowach przez przewodniczącego wśród oklasków zebranych. Tow. Tworzydło (Polska Ostrawa) i Tomica (Frysztat) rozwój swych kół. Tow. Pytlik (Mor. Ostrawa) stawia wniosek o udzielenie absolutoryum, który to wniosek jednogłośnie uchwalono.

Poczem w myśl propozycyj przedłożonych przez komisyę-matkę jednogłośnie zostali wybrani: tow. dr. Henryk Kłuszyński jako przewodniczący, a jako członkowie zarządu: Gallas Kazimierz, Michałek Jan, Nowosielski Mieczysław, Pustówka Karol, Razowski Andrzej, Sumera Wojciech, Steffek Antoni i Wieczorek Jan; jako członków komisyi kontrolującej: Miłek Maks, Pytlik Jan, dr Wacław Seidl, a jako zastępców Bednarz Feliks, Siuda Antoni i Pasz Józef. Do sądu zaś zostali wybrani: tow. Emanuel Chobot, Józef Fukała, Farana Andrzej, dr Ryszard Kunicki i poseł Tadeusz Reger.

Tow. Papuga (Radwanice) i Pustówka (Karwina) domagają się, by w myśl uchwał ostatniego kongresu partyjnego nietylko centralne, ale i miejscowe organizacye polityczne i zawodowe spieszyły zarządom kół miejscowych z pomocą moralną i materyalną, by niemi się opiekowały i pomagały.

Tow. Siuda (Stonawa) żąda, by każdy członek przy wpisie mógł za odpowiednią zapłatą dostać wydrukowany statut po cenie kosztów. Uchwalono oddać zarządowi do załatwienia w miarę środków.

Tow. Nowosielski (Przywóz) wskazuje na potrzebę szerzenia uświadomienia i wnosi o pomaganie kołom przez dostarczanie opracowanych referatów i ze względu na znaczenie kółek gimnastycznych dla rozwoju „Siły“ żąda porozumienia się z zarządem niemieckich Arbeiter-Turnvereinów i postarać się o instruktora do ćwiczeń.

Poseł tow. Tadeusz Reger przemawia za urządzaniem wspólnych czytań i to nietylko książek treści naukowej, ale też powieści, nowel itd. Komitet wykonawczy dotąd stara się bez rezultatu założyć pismo naukowe, ale i teraz są pisma („Placówka“, „Przedświt“), które można członkom polecić. Poleca kołom, by się zajęły uprawianiem sportów na wolnem powietrzu (przez wynajm łąki).

Tow. Bednarski (Michałkowice) domaga się również podręczników do gimnastyki i żąda drukowania statutów.

Tow. Papuga (Radwanice) proponuje organizowanie dziewcząt i obmyślenie dla nich mundurów. Wskazuje na potrzebę pisma dla członków. Na razie możnaby w ten sposób temu brakowi zaradzić, by „Robotnik Śląski“ miał dla członków „Siły“ specyalny dział. W każdym razie rozszerzać „Robotnika Śląskiego“ wśród członków i dlatego stawia wniosek: Każdy członek „Siły“ jest obowiązany do prenumerowania „Robotnika Śląskiego“. Uchwalono jednogłośnie. Domaga się również zaprowadzenia kursu gimnastycznego. Wycieczkę na Jaworowy uchwalono odbyć 29 b. m.; natomiast uchwalono wycieczkę do Krakowa odłożyć.

Tow. dr Kunicki oświadcza, że w sprawie prelegentów komitet obwodowy P. P. S. D. będzie w porozumieniu z zarządem „Siły“.

Ponieważ nikt więcej do głosu się nie zgłosił, dyskusyę zamknięto, a tow. dr Kłuszyński wygłosił wykład „O wychowaniu ludowem“.

Z ruchu socyalistycznego.

Zjazd socyalnej demokracyi niemieckiej w roku bieżącym odbędzie się w Chemnitz (Kamienicy) i rozpocznie się 15 września. Porządek dzienny opiewa: ukonstytuowanie się zjazdu (mowa wstępna Bebla), sprawozdanie zarządu, kasowości i komisyi kontrolującej (referenci Ebert, Braun, Kaden); sprawozdanie komisyi reorganizacyjnej (referent Müller); wybory do parlamentu (referent Scheidemann); sprawozdanie frakcyi parlamentarnej (referent Stadthagen); imperyalizm (referent Haase); święto majowe (referent Pfannkuch); kongres międzynarodowy w Wiedniu (referent Molkenbuhr); wnioski; wybory ciał partyjnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa centralnymi punktami zjazdu będą minione wybory do parlamentu (gdyż skrajna lewica partyjna wystąpi przeciw dokonanemu porozumieniu się wyborczemu z postępowcami), oraz kwestya imperyalizmu, którą żywo się zajmuje prasa partyjna wszelkich odcieni.

Czerwony sejm. Jak wiadomo, sejm niemieckiego księstwa Schwarzburg-Rudolstadt został rozwiązany, albowiem z wyborów wyszła większość socyalistyczna, która nie zechciała uchwalać różnych przedłożeń rządowych. Obecnie odbyły się nowe wybory, które znowu dały większość socyalistyczną — 9 socyalistów, 7 zaś z partyj burżuazyjnych. Ponieważ usiłowania legalnego wyparcia socyalistów spełzły na niczem, wobec tego możliwy jest zamach stanu, oraz zmiana ordynacyi wyborczej.

Wybory w Argentynie. Wybory w Argentynie, które się niedawno odbyły, przyniosły socyalistom, tym wciąż prześladowanym i uciskanym socyalistom argentyńskim — zwycięstwo. Burżuazyjna prasa tego kraju, gdzie jeszcze nie przyzwyczajono się tolerować socyalistycznego ruchu robotniczego, się wścieka.

„Sądziliśmy — pisze „La Razon“ — że socyalizm, roślina obca, nie będzie mogła się rozwinąć na naszej swobodnej (?) ziemi. Ostatnie wybory pokazują, że jednak te idee wciąż bardziej zyskują poparcie“.

Właściwa walka wyborcza i sukcesy socyalistów koncentrują się w stolicy kraju, Buenos-Ajresie i okolicach. Prowincye zaś — nieraz bardzo wielkie, większe od całych np. Prus — zupełnie nie żyją własnem życiem politycznem i oddane są na pastwę miejscowym kacykom i urzędnikom. Na olbrzymiej przestrzeni pampasów są rozsiane poszczególne osady i łatwo zrozumieć, iż żadnego życia politycznego tam być nie może. Ci, którzy dostali już ciepłe posady, zwłaszcza urzędnicy, stanowią „partyę rządową“; ci zaś, którzy dopiero rwą się do urzędów i wpływów, zwą się „opozycyą“, która w razie wygranej, momentalnie przestaje być opozycyą. Po wyborach wszystkie te kruki zlatują się na kongres (parlament) dla załatwienia swych spraw i sprawek. Wkrótce jednak kongres pustoszeje, kruki wracają do swych prowincyj, a na kongresie niema kompletu. Tak wygląda ospałe, a rabunkowe życie polityczne Argentyny.

Dopiero socyaliści wnieśli trochę światła w te mroki. I łatwo zrozumieć, z jaką nienawiścią rzucono się na nich, na tych reprezentantów kultury i demokracyi. Nie należą oczywiście do „narodu“, są wstrętnymi przybyszami — „intrusos“. A „patryotyczny“ tłum pod osłoną policyi rozbija i niszczy lokale socyalistyczne.

Praca towarzyszy argentyńskich o tyle także jest utrudniona, że znaczna część robotników — to emigranci, obcokrajowcy, nie mający praw politycznych, wobec których władze — w razie potrzeby — zawsze są gotowe zastosować surowe represye. Zresztą emigranci przyjechali tu po pieniądze i nie chcą odegrywać roli buntowników. Pozbawieni przytem praw wyborczych, ulegają agitacyi syndykalistów i anarchistów.

Jednakowoż, jak wspomnieliśmy, żmudnej pracy naszych towarzyszy udało się osiągnąć znaczne rezultaty i powiększyć liczbę głosów socyalistycznych w dwójnasób — z 7000 w r. 1910 do 14.000 w roku bieżącym. Wybrano dwóch socyalistów — tow. Palaciesa, jednego z najlepszych południowo-amerykańskich mówców i Justo, teoretyka.

Ruch robotniczy w Argentynie w czasach ostatnich przybiera coraz większe rozmiary. Dość przypomnieć z paru lat ostatnich wielki (30.000 osób) strejk portowy, oraz strejk kolejarzy — oba były zdławione przez policyę.

Przed partyą socyalistyczną stoi wobec tego szereg ważnych i doniosłych dla życia miejscowego zadań. Zwłaszcza, że partyj w europejskiem tego słowa znaczeniu w Argentynie nie

ma — z wyjątkiem może partyi radykalnej, marzącej zresztą o spiskach, powstaniach, przewrotach i innych południowo-amerykańskich specyalnościach.

Przestraszone sukcesami socyalistów koła rządowe, już obecnie zgadzają się, że należałoby trochę złagodzić niektóre zbyt surowe ustawy antyrobotnicze.

Przegląd społeczny.

Strajk we fabryce Zieleniewskiego w Krakowie. Nastrój i solidarność wśród strejkujących jest znakomita. Codziennie po odczytaniu listy kontrolnej odbywają się zgromadzenia.

Komitet strejkowy odbywa codziennie posiedzenia, wykonuje potrzebne zarządzenia i przygotowuje plany na dalszą metę. Gdy strejkujący po trudach ciężkiej pracy nieco wypoczną, rozpoczną się wykłady, odczyty, pogadanki, oraz naukowe wycieczki. O zorganizowanie tej kulturalnej i oświatowej części pracy, uproszony został Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza. — Robotnicy od p. Zieleniewskiego mają jeszcze w świeżej pamięci niezwykle ciekawe prelekcye, urządzane przez ten Uniwersytet Ludowy podczas ostatniego strejku, dlatego też liczny udział robotników strejkujących i ich rodzin jest zapewniony.

Ponieważ Towarzystwo akcyjne pod firmą L. Zieleniewski oprócz fabryki maszyn posiada na Grzegórzkach fabrykę dla żelaznych konstrukcyj jak np.: budowy mostów, statków rzecznych, kotłów itp., a w tej fabryce strejku niema, przeto pod pozorem zapotrzebowania stara się zarząd fabryki zwerbować ukwalifikowanych robotników, którzyby mogli pilne roboty maszynowe wykończyć, a co najważniejsze podjąć się roboty na prowincyi.

Zwracamy przeto wszystkim robotnikom metalowcom uwagę, że w nowej fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach nie wyrabia się żadnych maszyn, oraz, że wszelkie roboty, należące do budowy maszyn, oraz wszelkie montowania maszyn na prowincyi pochodzą z fabryki starej przy ul. Krowoderskiej, która jest objęta strejkiem.

Aby kolegów w swej nieświadomości nie narazić na piętno „łamistrejków“, wzywamy wszystkich metalowców, aby w nowej fabryce na Grzegórzkach pod żadnym pozorem roboty nie przyjmowali.

Aż do ukończenia strejku we fabrykach Zieleniewskiego w Krakowie przy ul. Krowoderskiej, oraz na Grzegórzkach niech żaden tokarz, ślusarz, kowal, odlewacz i modelarz roboty nie przyjmuje!

Strejk robotników stolarskich w Tarnowie, jak już donieśliśmy, zakończył się po 2 tygodniowej walce zupełnem zwycięstwem robotników, którzy to zwycięstwo zawdzięczają przedewszystkiem temu, że połowa już od dłuższego czasu należy do organizacyi, reszta zaś z małymi wyjątkami (bo zaledwie kilku było łamistrejków) przystąpiła do organizacyi, solidarnie walcząc aż do zwycięstwa. Tą właśnie solidarnością robotnicy stolarscy pokonali nietylko zaciekłych kilku majsterków, ale nawet książęcą fabrykę na Rudach.

Robotnicy wywalczyli sobie następujące warunki:

1. Podwyżkę zarobków dziennych w mieście 10%, na Rudach 20%.
2. Zupełne zniesienie akordów, do dziśdnia pracowano na akord.
3. 10-godzinny dzień roboczy, do strejku pracowano $10^1/_2$ godzin dziennie.
4. W dzień wypłaty pracuje się 9 godzin, do strejku pracowano $10^1/_2$ godzin.
5. Minimalną płacę 3 K 60 h, do dziśdnia nie było żadnej minimalnej płacy, na Rudach płacono nawet 2 K 20 h dziennie.
6. Uznanie 1 Maja jako święto obowiązkowe.
7. Roboty pozagodzinowe 30% podwyżki, w święta 50% podwyżki.

Umowę zawarto na rok jeden.

Tyle odrazu potrafili robotnicy wywalczyć, gdy tylko przystąpili do organizacyi, a wiele dopiero dałoby się wywalczyć, gdyby robotnicy dłuższy czas byli zorganizowani.

A teraz niech posłuży za nauczkę dla wszystkich łamistrejków następujący fakt:

W książęcej fabryce na Rudach pracuje przeszło 30 robotników stolarskich, którzy w liczbie 24 stanęli do walki. Znalazło się tylko 7 lizuniów, którzy podjęli się roli łamistrejków; kiedy w poniedziałek dowiedział się dyrektor na Rudach, że większość strejkuje, kazał fabrykę zupełnie zamknąć, bo jak mówił do naszych mężów zaufania, że wie o tem, że przez takich kilku łamistrejków trudniej zrobić ugodę, a więc lepiej niech wszyscy strejkują, to się da prędzej ugodę zawrzeć — tak mówi dyrektor fabryki. Co robią zaś lizunie, oto idą prosić dyrektora, żeby nie zamykał fabryki, bo oni nie chcą strejkować, bo nie mają o co. Naturalnie dyrektor zezwolił im pracować, bo jakżeż miał tak potulnem owieczkom odmówić. Ale też za to lizuństwo dostali należną zapłatę, a na przyszłość dobrą nauczkę. Kiedy nasi mężowie zaufania przy pertraktacyach zapytali dyrektora, co będzie z tymi łamistrejkami, oświadczył dyrektor, że robi umowę tylko ze strejkującymi, a ci, co nie strejkowali, nic nie otrzymają i muszą nadal pracować na starych warunkach, a gdy im się nie podoba, mogą sobie iść. Nie dość tego, że dostali od pracodawcy porządną nauczkę, strejkujący robotnicy oświadczyli, że zrywają z nimi wszelkie koleżeństwo i że ich wszędzie będą bojkotować.

Ubezpieczenie ludowe w ratach tygodniowych od 10 halerzy począwszy zawiera

ALLIANZ

Tow. akc. ubezp. na życie i renty we Wiedniu. Filia dla Galicyi i Bukowiny Lwów, ul. Sykstuska 15, II. p.

Księgarnia Polska

Lwów, ulica Akademicka 2 a poleca dzieła pedagogiczne **P. REUSSNERA** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków w szkole i domu bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem,

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy koron 2·40, kurs II-gi koron 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 5·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 3·30, kurs II-gi K 4·60.
Polsko-Rosyjski K 2·90, Kor. 4·20, kurs II gi Kor. 6·70.

Pościel

własnego wyrobu — kołdry, materace, wkłady, koce, poduszki, poszewki, prześcieradła, **łóżka** żelazne oraz kompletne **wyprawy** ślubne.

Najtaniej tylko u firmy

K. SKIBIŃSKI

Lwów, **ul. Kopernika 7**
w starym lokalu.
Proszę uprzejmie **uważać na firmę.**

Kefir

dostawia do mieszkań

Mleczarnia Przeworska

Lwów, ulica Polna 25
Telefon 835.

Nowo otwarty
skład porcelany, szkła i lamp
firmy

Stabrawa i Turek

Kraków, Karmelicka 8.
poleca
Porcelanę na wagę po cenach niskich, oraz duży wybór luksusów, srebro Christofla, na składzie znakomite herbaty.

Krem wschodnich piękności

znakomity środek na piegi, **plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty** skórne i pryszcze. **Wygładza** i wydelikaca twarz do **tego** stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość.
Cena słoika 1 korona.

Mydło wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. **Cena 1 korona.**

Apteka pod „Złotym Jeleniem"
we Lwowie, Rynek 29
Wysyłka pocztowa codziennie.

SKLEP

Towarzystwa Pomocy Przemysłowej

Lwów, ulica Pańska 11

poleca
obfity wybór towarów krajowych
jako to:
Galanterya, kwiaty sztuczne, przybory do podróży, wyroby ze skóry, parasole, parasolki, widokówki, papiery list. itd.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 8, we własnym domu.
Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . .	K 589,686,228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528,316·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 30,748,965·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215,356·—	13,934·003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718,647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa** lub **pojedynku**, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, po wołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

SUKNA i modne materyały damskie i męskie poleca dom eksportowy **PROKOP SKORKOWSKY I SYN W HUMPOLCU, CZECHY.** Próbki na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane. **ZEFIRY**

Austro-Americana, Tryest

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach**, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej i Południowej Ameryki.**

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ:

„Argentina"	22 czerwca 1912
Kaiser Franz Josef I.	6 lipca „
Marta Washington	27 lipca „

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:

Laura	27 czerwca 1912
Columbia	11 lipca „
Sofia Hohenberg	25 lipca „

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2. — **Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

W żółtych tutkach: Mais, Mais Monopol

HAREM 5/3 Bez popiołu

O TUTKACH HAREM nie zawierających **gliceryny**, a spalających się **bez popiołu**, prawdziwych tylko z nierozerwaną opaską

FABRYKA TUTEK
J. MAJEWSKI i Ska
W KRAKOWIE

HAREM 4/4 Bez popiołu

orzeka znawca tej miary i głębokiej wiedzy, jakim jest
Profesor Uniw. Jag. Dr M. SEŃKOWSKI:

Przedłożone mi dwa gatunki bibułki cygaretowej składają się ze spilśnionej celulozy, dokładnie oczyszczonej i nie zawierającej żadnych obcych składników. Bardzo mała ilość popiołu, tudzież **brak szkodliwych dodatków, jak gliceryny lub substancyj żywicznych czynią ten materyał doskonałym do wyrobu tutek cygaretowych.**
Nie posługuję się więc reklamą dla poparcia **złych wyrobów**, lecz polecam wyrób dobry i proszę żądać próbek w trafikach lub wprost, a po przekonaniu, proszę w interesie własnego zdrowia o poparcie.
Z poważaniem **JÓZEF MAJEWSKI.**

W białych tutkach: Zenit, Zenit Monopol

PANAMA

KAPELUSZE DAMSKIE i MĘSKIE
ZARZUTKI ANGIELSKIE
AMERYKANY
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34, PAŁAC SPISKI

CH. D. GRÜNBERG

KRAKÓW
2 MOSTOWA 2
— poleca —
Budziki od . . . . . . **K 2·—**
Niklowy Roskopf z łańcuszkiem . . . . **K 3·50**
2-letnia pisemna gwarancya.
Czyszczenie **1 K** Sprężyna.

Pierścionki
ślubne i zaręczynowe po bardzo niskich cenach.
Kupuje i zamienia
stare złote i srebr. przedmioty.
2 MOSTOWA 2

FRANCUSKI CYRK

SOLANGE d'ATALIDE
w Krakowie, w budynku cyrkowym naprzeciw Parku Krakowskiego.
Dziś i codziennie o godz. 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie!!!

Ostatnie 2 występy
TRUPY „GLIMA"

W sobotę, niedzielę i święta **dwa** przedstawienia o godz. 4 po południu i o godz. 8 wieczór.

Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej do nabycia w kasie zamówień biletów teatralnych, plac Maryacki 9, oraz od godziny 10 tej do 1-ej w południe i od 3-ej popołudniu bez przerwy przy kasie cyrkowej.

LEKCYE ZBIOROWE

języka niemieckiego
po 4 kor. miesięcznie
od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
Adres:
ulica Lubomirskich, L. 8, parter MARYAREINISCH.

Noszone

już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14·— wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3·—. Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 16 I. piętro. — Telefon Nr. 9101

LOSY TURECKIE!

Główne wygrane: Frank. 400.000 i 200.000
Najmniejsza wygrana Frank. 240 w złocie netto, którą to kwotę każdy los turecki wygrać musi.

Los turecki jest najtańszym losem **6 ciągnień rocznie!**

1 czerwca najbliższe ciągnienie.

Cena K 304·— w 38 ratach mies. po K 8. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. — Gazeta losowań i czeki darmo.

Dom bankowy i kantor wymiany
ROHATYN i ULAM
we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzewski.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie,** ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).